

RYSZARD GANSINIEC  
(1888–1958)





yszard Gansiniec (do r. 1945 używał formy nazwiska Ganszyniec, zapisywanej dawniej po niemiecku Ganschinietz) urodził się 6 marca 1888 r. w wielodzietnej rodzinie w Siemianowicach Śląskich, gdzie jego ojciec Ignacy pracował jako maszynista w hucie „Laura”. Od r. 1901 uczęszczał do gimnazjum w Nysie na Śląsku, prowadzonego przez kongregację zakonną Societas Verbi Dei, czyli tzw. werbistów. Po uzyskaniu świadectwa dojrzałości podjął w r. 1909 studia teologiczne w miejscowości Mödling pod Wiedniem. Tutaj nie tylko pogłębił znajomość greki i łaciny wyniesioną ze szkoły średniej, ale też zdobył podstawy religioznawstwa, studiując pod okiem znanego językoznawcy i badacza religii prymitywnych Wilhelma Schmidta. Już w r. 1911 porzucił kurs teologii w Mödling i przeniósł się do prężnego ośrodka uniwersyteckiego w Münster, skupiającego kilka sław filologicznych, przede wszystkim Wilhelma Krolla i Ottona Hoffmanna. Pierwszy z nich wykładał filologię łacińską, drugi językoznawstwo. W czasie pobytu w Münster (3 semestry) wziął udział (r. 1911/1912) w ogłoszonym przez Wydział Filozoficzny konkursie na najlepszy komentarz do chrześcijańskiego pisarza neoplatonika Hipolita. Wygrał ten konkurs, a nagrodzoną rozprawę *Hippolytos' Capitel gegen die Magier* opublikował w r. 1913 w Lipsku. Studia filologiczne kontynuował w Berlinie 1912–1915 (5 semestrów). Uczestniczył w seminariach prowadzonych przez największe autorytety naukowe, jak Hermann Diels, Ulrich von Wilamowitz-Moellendorff — „filolog wszechczasów”, Eduard Norden i Helmut Meyer. Nie porzuciwszy swych dawnych zainteresowań teologicznych, uczęszczał też na seminaria E. Lehmana, W. Schmidta i A. Deissmanna (Nowy Testament). Studiował również etnologię pod kierunkiem K. Th. Preussa oraz kulturę i języki orientalne u H. Gressmanna i F. Delitzscha. Nawiązał za swych studenckich czasów współpracę ze znanym wydawnictwem naukowym *Realencyclopaedie der classischen Altertumswissenschaft* Pauly–Wissowa, do którego opracował wiele haseł, głównie z zakresu religii. Współpracę tę ułatwiła mu znajomość z Wilhelmem Krollem, który w r. 1906 objął funkcję redaktora tegoż wydawnictwa. W r. 1914 uzyskał członkostwo Berlińskiego Towarzystwa Religioznawczego. W latach 1914–1915 był pracownikiem Muzeum Etnologicznego (Museum für Völkerkunde) w Berlinie. Jako pruski poddany został powołany do wojska. Po krótkim pobycie na froncie zachodnim wrócił do Berlina, by tu złożyć egzamin dyplomowy w zakresie filologii klasycznej, germanistyki i filozofii ścisłej.

Rok 1915 był okresem przełomowym w życiu Gansinca. Jesienią rząd pruski mianował go wykładowcą filologii klasycznej na Uniwersytecie Warszawskim. Tutaj nie tylko zorganizował od podstaw seminarium filologii klasycznej, ale też pozyskał na jego potrzeby księgozbiór zakupiony po zmarłym w Getyndze filologu Paulu Wendlandzie. W 1917 r. uzyskał doktorat u U. von Wilamowitza-Moellendorffa z zakresu religioznawstwa — *De Agathodaemone*. Niebawem jednak w następstwie konfliktu, w jaki popadł z władzami pruskimi (okupacyjnymi), „za karę” został ponownie wcielony do wojska i wysłany na front wschodni. W armii służył do końca wojny. Po

jej zakończeniu otrzymał w r. 1919 nominację na profesora nadzwyczajnego na Uniwersytecie Poznańskim, w którym pracował do r. 1920. W tymże roku — w 32. roku życia — został powołany na stanowisko profesora zwyczajnego na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. W r. 1923 spędził kilka miesięcy w Grecji, gdzie prowadził badania nad znaczeniem kultu władców dla dziejów religii. We Lwowie, gdzie przebywał do r. 1946, rozwinął bujną działalność naukową, dydaktyczną, organizacyjną i edytorską. W r. 1921 został wybrany na członka czynnego Towarzystwa Naukowego we Lwowie, w r. 1922 zaś objął z ramienia Senatu uczelni obowiązki kuratora Stowarzyszenia Akademickiego „Życie”. W związku z wprowadzeniem numerus clausus dla studentów mniejszości narodowych, głównie Żydów, wygłosił serię odczytów, w których ostro zaprotestował przeciwko tak drastycznym restrykcjom. Cykl tych wykładów opublikował następnie w wydawnictwach organizacji młodzieżowych: *Sprawa numerus clausus i jej zasadnicze znaczenie. Antysemityzm akademicki jako objaw antysemityzmu społecznego*. W latach 1920–1934 sprawował redakcję ogólnopolskiego czasopisma filologicznego „Eos”. Redagował też założony przez siebie „Kwartalnik Klasyczny” (1927–1934), przeznaczony przede wszystkim dla nauczycieli języków klasycznych, później (1934–1939) „Przegląd Klasyczny”, w r. 1929 zaś powołał do życia czasopismo dla młodzieży szkół średnich „Filomata”, cieszące się niebywałą popularnością. Do wybuchu II wojny światowej wydał 111 zeszytów „Filomaty”. Wznowienie tego wydawnictwa nastąpiło wiele lat po wojnie, po październikowej „odwilży”, w r. 1957.

Jako ochotnik-szeregowiec znalazł się we wrześniu 1939 r. w polskim wojsku, do którego wstąpił, by brać udział w obronie Lwowa. Ponieważ podczas sowieckiej okupacji miasta uniwersytet nadal działał, mógł profesor zachować funkcję kierownika katedry i prowadzić działalność naukową oraz dydaktyczną. Gdy w r. 1941 wkroczyła do Lwowa armia niemiecka, uczelnię zamknięto. Profesor znalazł zatrudnienie wprawdzie jako sprzedawca w jednej z lwowskich księgarni, później zaś jako urzędnik w chłodni. W lipcu 1944 r. wojska sowieckie ponownie zajęły miasto. Uniwersytet wznowił działalność jako uczelnia ukraińska, nazwana imieniem Iwana Franki. Gansiniec wrócił na swe dawne stanowisko kierownika katedry filologii klasycznej. 4 stycznia 1945 r. został aresztowany przez NKWD i osadzony w więzieniu, w którym przebywał do 24 maja tegoż roku, po czym pozwolono mu objąć dotychczasowe stanowisko na uczelni. Dopiero w czerwcu 1946 r. wyjechał ze Lwowa w jednym z ostatnich wielkich transportów repatriacyjnych. Osiedlił się we Wrocławiu — gdzie zresztą znalazło schronienie wielu lwowiaków — i tu rozpoczął pracę na uniwersytecie. Na zaproszenie Instytutu Szwedzkiego w Sztokholmie wyjechał do tego miasta w celu prowadzenia naukowych badań. Przebywał w Szwecji od czerwca 1947 do marca 1948 r.; wygłosił wówczas kilka odczytów w Uppsali, Sztokholmie i Goeteborgu. 30 kwietnia 1948 r. objął na Uniwersytecie Jagiellońskim jedną z katedr filologii klasycznej, którą piastował do końca życia, to jest do 8 marca 1958 r. W r. 1945 został powołany na członka korespondenta Polskiej Akademii Umiejętności, a w r. 1951 — na jej członka czynnego.

Poważną część dorobku naukowego profesora Gansińca wypełniają prace z zakresu religioznawstwa, demonologii i magii. Jego zainteresowania w tym kierunku rozbudził jego nauczyciel religioznawca i etnolog Wilhelm Schmidt. Rozprawy z tego zakresu zaczął ogłaszać w czasie swych studiów uniwersyteckich. Konkursowa dysertacja, którą przedstawił w Münster, dotyczyła zagadnienia magii. Studiując w Berlinie, poważniej zajął się problematyką genety indoeuropejskiej greckich i rzymskich bogów, ich nazewnictwem i etymologią ich imion, łącząc szczęśliwie metodę filologiczną z historyczną i etnologiczną. Wychowany w atmosferze naukowej niemieckich uniwersytetów, gdzie wyjątkowo dobrze układała się współpraca między filologami a teologami protestanckimi, wniósł do swych badań religioznawczych nie tylko solidną wiedzę filologiczną, ale też wszechstronną znajomość religii starożytnego Wschodu. Od połowy XIX w. naukowe religioznawstwo niemieckie, wspomagane wynikami etnologii, socjologii i psychologii, a z czasem także językoznawstwa indoeuropejskiego, posługiwało się metodą komparatystyczną, szukając związków genetycznych religii na tle wspólnoty indoeuropejskiej. Tę metodę zastosował młody Gansiniec w swych artykułach — jest ich około czterdziestu — które w formie haseł opracował dla *Realencyclopaedie*. Dotyczą one wiedzy magicznej, demonologicznej, wróżbiarstwa i wróżenia, obrzędów świątecznych (np. herodia), nazewnictwa bóstw i świąt. Przeważają wśród tych prac tematy związane z różnymi formami wróżenia: *aleuromanteia* — z mąki pszennej, *alphitomanteia* — z mąki jęczmiennej, *katoptromanteia* — ze zwierciadła, *lithomanteia* — z kamienia itd. Cały szereg nieznanych lub mało znanych sposobów wróżenia znalazł tu swój źródłowy opis oraz genetyczne uzasadnienie i wyjaśnienie. Najobszerniejsze hasło dotyczy *katabasis* — zstąpienia do podziemia: daje ono doskonały przegląd wyobrażeń antycznych o świecie pozagrobowym. Tymi publikacjami zyskał Gansiniec uznanie jako badacz nie tylko religioznawstwa sensu stricto, ale też jako znawca nie tyle tajemnej, ile słabo znanej wiedzy, jaką jest magia. Jego badania nad ewolucją wątków religijnych z różnych kręgów kulturowych zaskakują zarówno liczbą, jak i różnorodnością oraz odkrywczością. Najchętniej wypowiadał się uczony w małych formach naukowego dyskursu o charakterze przede wszystkim analitycznym, najczęściej w przyczynkach podbudowanych bogactwem materiału źródłowego i nowożytnej bibliografii. Z zasady unikał wielkich syntetycznych uogólnień. Już po śmierci Gansińca ukazały się w zbiorowym *Zarysie dziejów religii* jego zwięzłe opracowania historii religii egejskiej, achajskiej, greckiej, etruskiej i najdawniejszej rzymskiej (Warszawa 1964, s. 340–448; wyd. 2. Warszawa 1968, s. 511–579).

Badania antropologiczne i etnologiczne nad powstaniem i ewolucją religii greckiej uległy na początku naszego stulecia wpływom francuskiej szkoły socjologicznej Emile'a Durkheima, który postrzegał w religii fundament więzi społecznej, a źródła religii szukał w wyobrażeniach zbiorowych, a zatem w stanach psychiki zbiorowej. Również Gansiniec przejawiał w swych badaniach socjologiczny punkt widzenia, traktując religię jako fakt społeczny, jako część organiczną życia społecznego. Obca mu była natomiast psychologizacja, która jako modny ówczesnie trend w religioznawstwie

oddziałała na wielu naukowców. Tę postawę badawczą zademonstrował w pracy *Charakter społeczny świata antycznych* („Meander” 1952), rozwijając tezę, że świat objawiają przedreligijną warstwę życia starożytnego, gdyż były pierwotnie aktem społecznym, który później podporządkował się czynnikowi religijnemu. Konsekwentnie odróżniał boga jako postać wiary ludowej od bóstwa jako pojęcia filozoficznego. W swych badaniach dawał wyraz pogładowi, że cała religia grecka stanowiła kontynuację wierzeń pierwotnych, sięgających co najmniej epoki egejskiej (por. *O historii religii greckiej*, „Przegląd Historyczny” 1926/1927). Kładł przy tym nacisk na kult przodków, tzw. manizm, sądząc, że bogowie helleniści zapożyczyli od władców przedgreckich nie tylko swoje cechy zewnętrzne — ludzki kształt, ale także atrybuty i zakres władzy (*Mythos a historia*, „Przegląd Klasyczny” 1938). Warto zauważyć, iż za istotę religii uznawał kult. Zgodnie z tą tezą — zresztą sporną — sprowadzał badania religioznawcze do badania kultów religijnych.

Głównym obszarem zainteresowań Gansinica była historia religii greckiej na tle i w korelacji z innymi religiami świata starożytnego, a zatem także judaizmu i chrześcijaństwa. Zamiłowany badacz religioznawca umiał zachować dystans wobec przedmiotu swych poszukiwań i spekulacji. Starając się o niezbędną — w drażliwej materii wierzeń i wyznań religijnych — obiektywność, traktował wszystkie religie na jednym poziomie jako twory równowartościowe z naukowego punktu widzenia. Nie przedstawiał zatem religii świata starożytnego ani ze stanowiska hellenistycznego, forsując w swych badaniach tzw. interpretatio Graeca, ani judaistycznego czy też chrześcijańskiego. Swe założenia metodyczne wyłożył w pracy *Czynnik racjonalny w wierze i obrzędzie* („Lud” 1922). Sądził, iż dla ujmowania zjawiska religijnego konieczne jest jego historyczne zrozumienie, nie zaś analizowanie go w kategoriach psychologicznych. Pragnąc wysledzić główne szlaki rozwoju religii, odżegnywał się od zasad prostego historycznego ewolucjonizmu, który jego zdaniem zniekształca fakty, izolując je z określonego kontekstu historycznego i związku chronologicznego. W interesującym i stymulującym intelektualnie studium *Pas magiczny* (Lwów 1922) usiłował dowieść — wbrew poglądom głoszonym ówczesnie w nauce — iż zabobon i magia, jak cała zresztą religia, są czynnościami racjonalnymi, podobnie jak inne praktyczne działania człowieka. Tłumaczył, iż określone czysto świeckie czynności połączyły się z czasem z sakralnymi w historycznie zdeterminowanych warunkach i ostatecznie uległy całkowitej sakralizacji. Był zdania, że nowa kultura chrześcijańska przejęła wiele praktyk starożytnej magii. Pewne odkrycia w tej dziedzinie przyniosły studia nad tzw. Modlitewnikiem Władysława Warneńczyka z XV w., niewątpliwie najstarszym podręcznikiem krystalomancji, czyli wróżenia z krystalu (*Modlitewnik Władysława Warneńczyka*, Lwów 1926), skrywającym swą rzeczywistą treść pod postacią książki do nabożeństwa. Tą metodą wróżbiarstwa zajęł się szerzej w studium monograficznym *Krystalomancja* (Wrocław 1956). Za szokujące ze względów nie tyle naukowych, ile ideowych uchodzą jego studia nad eucharystią — wielkim symbolem wiary chrześcijańskiej. Już w r. 1913 podjął ten problem badawczy, publikując w periodyku „Zeitschrift für Wissenschaftliche Theologie” artykuł pt.

*Zur Eucharistie der Markosianer*, następnie w r. 1939 w „Humanitas” (t. I, s. 137), a w końcu w „Ludzie” (*Eucharystia*). Nie tylko omówił tu różne pogańskie praktyki ludowe związane z jej symboliką, lecz także wskazał na fenomen ogólniejszej natury. Otóż pewne wierzenia i praktyki, których w określonym czasie zakazano, były pierwotnie czynnościami oficjalnie uznawanymi przez Kościół. Odrzucone, potępione i zapomniane, przeżywały swoistą palingenezę i znów na jakiś czas odżywały. Wiele uwagi poświęcił zrozumieniu genezy i ukazaniu ważnego obrzędu inicjacyjnego dla chłopców, jakim były postrzyżyny zarówno w kulturze etnicznej Słowian (*Postrzyżyny słowiańskie*, Poznań 1952), jak szerzej — ludów kultury śródziemnomorskiej (*Postrzyżyny w kulturze śródziemnomorskiej*, „Lud” 1961). Zdaniem Gansinica, ich korzenie tkwią w całkowicie utylitarnej czynności, motywowanej względami czysto racjonalnymi, z której z czasem powstała praktyka czy obrzęd o charakterze już irracjonalnym i prowokującym alegoryczne interpretacje.

Na tle rozległych dziedzin religioznawstwa, historii kultury, mediewistyki i humanizmu, które zajmują w spuściźnie naukowej Gansinica część największą, jego prace z zakresu historii literatury greckiej prezentują się raczej skromnie. Wprawdzie liczba prac historyczno- i teoretycznoliterackich Gansinica rzeczywiście nie jest zbyt znaczna, jednakże doskonała orientacja uczonego w problematyce par excellence literackiej, znajomość praw procesu literackiego, zjawisk przenikania i wzajemnego oddziaływania na siebie różnych form literackich dowodzi, że był on kompetentnym badaczem dziejów hellenistycznego piśmiennictwa. Warto też dodać, że wiele poglądów, które wyraził przed kilkudziesięciu laty, zwycięsko oparło się próbie czasu. Z tego też względu zasługują na szczegółowe omówienie.

Jeśli pominiemy drobne przyczynki, z łatwością przyjdzie nam stwierdzić, że zainteresowania literaturoznawcze Gansinica ogniskowały się wokół trzech głównych zagadnień, które w historii literatury greckiej posiadają znaczenie pierwszorzędne. Są to: powstanie eposu — najwcześniejszego, a zarazem najbardziej reprezentatywnego rodzaju literackiego, geneza tragedii — drugiego podstawowego rodzaju, oraz powstanie i rozwój języków literackich w Helladzie. Tym węzłowym problemom poświęcił profesor Gansiniec wiele twórczego wysiłku w różnych etapach swego naukowego żywota. Wracał kilkakrotnie do spraw już wcześniej zbadanych, omówionych i jakby zamkniętych. Uzupełniał swe dawniejsze badania nowymi spostrzeżeniami, dowodami, przykładami i interpretacjami, które się zrodziły z jego późniejszych przemyśleń. Widać, że zagadnienia te ciągle go nurtowały i zajęły stałe oraz uprzywilejowane miejsce wśród jego zainteresowań.

W optyce badawczej Gansinica znalazła się — chyba najwcześniej — kwestia Homerowa (*Powstanie epepei*, „Pamiętnik Literacki” 1922; *L'originalité des Prolegomena ad Homerum*, „Eos” 1929). Poglądy, które wyraził w tej sprawie, są jeszcze dzisiaj interesujące, mimo iż homerologia oparta na mykenologii poczyniła w ostatnich czasach tak duże postępy, które praktycznie pozbawiły wartości znaczną część prowadzonych wcześniej w tej dziedzinie badań. Na uwagę zasługuje spostrzeżenie, iż wskutek połączenia się kultury eolsko-greckiej z niegrecką i pod

wplywem autentycznych wydarzeń wojennych wykształciła się w liryce eolskiej dworska poezja panegiryczna, która służyła uświetnieniu osoby władcy i jego czynów. Była to z natury poezja rycerska, gdyż rycerzami byli śpiewacy: rycerskie czyny stanowiły przedmiot ich pieśni. Pod wpływem późniejszych agonów pieśniarzy zyskały te hymny większe rozmiary przez zewnętrzne ich uszeregowanie wokół losów jednego bohatera. Budowa tak powstałego większego utworu pozostała więc w zasadzie parataktyczna, co znajduje odpowiednik w ówczesnym malarstwie, w którym większe kompozycje są również rozczłonkowane, skupiające uwagę raczej na szczegółach niż na całości. Badacze wskazują dziś na dwie niezależne linie rozwojowe greckiej poezji — Grecji lądowej oraz małoazjatycką (jonijską). Stwierdzają na materiale językowym, iż to, co się na ogół jeszcze dzisiaj uważa w późniejszej poezji za elementy przejęte z Homerowej epiki, jest w dużej mierze dziedzictwem starszej ustnej poezji przedhomerowej, rozwijającej się niezależnie od nurtu reprezentowanego przez twórczość wielkiego epika. Jeśli więc w szczegółach stanowisko Gansinica wymaga skorygowania, ogólne principia jego rozumowania wydają się w świetle nowszej nauki zupełnie poprawne. Miał także Gansiniec wiele ciekawego do powiedzenia, gdy rozważał sposób wygłaszania eposu przez rapsodów: słusznie zauważył, iż podobnie jak w łacińskim średniowieczu poeta nie tworzył dla nieznanego i duchowo obcego świata czytelników, lecz dla grona słuchaczy, z którymi wchodził w bezpośredni kontakt. Te warunki komponowania determinowały nie tylko dobór wyrażeń i technikę wiersza, ale też budowę akcji. Ważny czynnik dla rozwoju pieśni epickiej stanowiła dziedziczność zawodu. Był to bowiem najskuteczniejszy środek zachowania ciągłości tradycji. Innym ważnym czynnikiem było świadome ograniczenie się do określonej miary wiersza, czyli do heksametru. To właśnie ograniczenie stworzyło wielkie ułatwienia dla techniki poetyckiej, która stawiała się wręcz mechaniczna.

Spostrzeżenia, które wypowiedział Gansiniec na temat kompozycji *Odysei*, i dzisiaj nie straciły na swej wartości. Przede wszystkim godna uwagi jest taktyka metodologiczna, którą się posłużył badacz. Otóż wychodzi on ze stanowiska — zresztą trafnego — że *Odyseja* nie jest jedyną kontynuacją czy naśladownictwem *Iliady*. Stara się więc podpatrzeć technikę innych poetów ujawnioną w przyswajaniu wątków *Iliady*, by lepiej zrozumieć metodę, której użył autor *Odysei*. Najpiękniejszym utworem obok eposu Homerowych była *Aitiopida* poety Arktinosa, znana prawie wyłącznie ze streszczeń w prozie. Układ utworu jest wcale przejrzysty: epos jest zbudowana z kilku scen, które wzorem *Iliady* prezentują pewną samodzielność. Można zauważyć, że poeta naśladuje parataktyczną strukturę *Iliady*. Zamierzeniem Arktinosa jest wywołanie wrażenia, że jego utwór stanowi treściowo kontynuację *Iliady*. Cel ten niewątpliwie osiągnął, gdyż *Aitiopida* pod względem treściowym pozostaje w całkowitej zależności od starego eposu. *Iliada* jest dla Arktinosa literacką tradycją, którą wzbogaca pokrewnymi wątkami czerpanymi z innego literackiego źródła. Jeśli *Iliada* stanowiła dla Arktinosa główne źródło, inne zaś utwory epickie — źródło poboczne, to w przypadku *Odysei* nie potrafimy wskazać dość wyraźnych śladów takich zależności. Po prostu nie

umiemy przeciwstawić jej żadnego innego poematu o podobnej treści. Istnieje więc całkiem uzasadnione podejrzenie, iż fabułę *Odysei* tworzą różnorodne składniki.

Następnym obszarem poszukiwań badawczych profesora Gansinica okazała się grecka tragedia, a zwłaszcza jej geneza. Jest to, jak wiadomo, jedno z najtrudniejszych i ostatecznie nie wyjaśnionych zagadnień antycznego piśmiennictwa. Dominujący pogląd we współczesnej nauce zakłada, że początki tragedii wywodzą się z kultu Dionizosa, a dokładniej mówiąc — z dytyrambicznej pieśni chóru śpiewanej ku czci tego boga. Wobec tego powszechnie przyjętego poglądu zajął Gansiniec odmienne stanowisko. Swoją koncepcję genezy tragedii wyłożył w pięciu podstawowych rozprawach: *Początki tragedii* („Słowo Polskie” 1922), *Aphrodite Epitragia et les choeurs tragiques* („Bulletin de Correspondance Héliénique” 1923), *Aristoteles quid de tragoediae comoediaque primordiis docuerit* („Eos” 1924), *Powstanie tragedii greckiej* („Sprawozdania PAU” 1951) oraz *Entstehung des Theaters und des griechischen Dramas* („Eos” 1961). *Tragoi* to — według Gansinica — nazwa dojrzewających młodzieńców (efebów). Powstanie tragedii wyprowadza uczony z ceremonii ku czci dojrzewania płciowego młodzieńców, powołując się na analogie ludów prymitywnych. Ponieważ protektorką kozłów była Afrodyta jako *epitragia*, istniał zatem związek między *tragoi* — efebami — a kultem tej bogini.

W sposób zasadniczy zmodyfikował Gansiniec swoje poglądy w ostatniej pracy (opublikowanej już po śmierci) — *Entstehung des Theaters* („Eos” 1961). Nie wspominał już więcej ani o młodzieńczych chórach, ani o Afrodycie *epitragia*. Dał nową, wzbogaconą w szczegółach wizję powstania teatru i tragedii. Jego rozumowanie przybrało mniej więcej taki kształt. Oficjalnie określano w Atenach tragedię jako *agon mousikos*, czyli współzawodnictwo chórów. To, co rozumiano przez termin *tragoedia*, było więc agonem chórów, nie zaś aktorów, bo o nich w ogóle nie było mowy. Agon odbywał się na wiosnę w czasie świąt Dionizosa, a ta dość przypadkowa okoliczność dała podstawę do błędnego poglądu, iż tragedia rozwinęła się z jego kultu. Święto to wprowadził Pizystrat w r. 534 p.n.e., ustanawiając współzawodnictwo chórów w tańcu i śpiewie. Jest to więc święto stosunkowo późne. Agony chórów nie były ani tematycznie, ani formalnie związane z kultem Dionizosa. Szczególne znaczenie dla badań nad tragedią ma budowa czy raczej kształt pierwotnego teatru. Otóż jest to „ein Kuppelgrab ins Freilicht übertragen”. Najdawniejszy teatr oddaje zarys grobu kopułowego władcy z epoki mykeńskiej. Istniał wtedy zwyczaj czczenia zmarłego władcy corocznymi ofiarami. Przodownik procesji (chóru) składał ofiary przy palenisku, chór zaś opiewał *aretai* zmarłego. Tymi szczegółami architektonicznymi i kultem władcy starał się Gansiniec wyjaśnić konstrukcję greckiego teatru i odbywających się w nim tragediowych przedstawień: dlaczego chór skupiał się wokół ołtarza (który symbolizuje dawne palenisko), dlaczego początkowo w widowisku brał udział tylko jeden aktor, dlaczego chór wkracza na orkestrę, jak gdyby spiesząc z miasta, czemu chór występuje na orkestrze, a nigdy na scenie. Odpowiedzi, jakich udziela Gansiniec na te pytania, wprowadzie zupełnie dobrze przylegają do konstrukcji, która stanowi fundament jego hipotezy, jednakże nie



wszystkie są poparte przekonującą argumentacją. Warto dodać, że przeważnie są to pytania pozostawione bez odpowiedzi także przez zwolenników opozycyjnego poglądu albo też nie wyjaśnione w sposób dostateczny. Nie ulega wątpliwości w świetle badań archeologicznych i religioznawczych, iż kult zmarłych odegrał mniejszą lub większą rolę w kształtowaniu się antycznej tragedii, jeśli nie w początkowej fazie, jak tego dowodził Gansiniec, to w fazie późniejszej. W nowszych badaniach nad tragedią podnosi się specyficzne znaczenie trenu jako pierwotnej struktury kompozycyjnej dramatu. Jest też rzeczą oczywistą, iż problematyka badawcza tego rodzaju, jak geneza tragedii, wymaga od uczonego takiej właśnie dogłębnej wiedzy historycznokulturowej i religioznawczej, jaką posiadał Gansiniec. Wskazanie na białe plamy i nie wyjaśnione kwestie w badaniach, podawanie własnych błyskotliwych interpretacji, poszukiwanie nowych dróg świadczy bezprzecznie lepiej o inwencji uczonego niż ostrożne i bezpieczne przemierzanie utartych szlaków i bezkrytyczne przyjmowanie ogólnie uznawanych „prawd”. Stąd też hipotezy Gansińca mimo swej kontrowersyjności zasługują na uznanie.

W ostatnim okresie swej działalności naukowej, a więc w okresie krakowskim, przypadającym na lata 50., wystąpił profesor Gansiniec z interesującą koncepcją, która dotyczyła greckich języków literackich, oraz z postulatem nowego ujęcia historii literatury greckiej, które by w większym stopniu uwzględniało podstawę językową tego piśmiennictwa. Założeniem tej koncepcji jest twierdzenie, że Milet, „stolica” Jonii, do końca VII w. p.n.e. macierz około 70 kolonii rozsianych po całej *oikoumene*, był kolebką literatury i jej zasadniczych rodzajów literackich. Stąd dopiero inne państwa w miarę dochodzenia do podobnie pomyślnego stanu gospodarczego przyjmowały kulturę umysłową. Zdaniem Gansińca owe archaiczne składniki zachowane w języku literackim wskazują na właściwe źródło danego rodzaju literackiego. Najazdy plemion helleńskich, które nastąpiły po zawałeniu się politycznych potęg cywilizacji mykeńskiej, powołały do życia liczne twory polityczne. Każde z tych nowych państw rozwinęło własny język administracji (kancelaryjny). Powszechnie dzisiaj przyjmowany dla Grecji kanon czterech dialektów opiera się — zdaniem Gansińca — na przesłankach historyczno-politycznych. Jest to kanon aleksandryjski, który powstał w epoce, gdy zwycięstwo Macedończyków urzeczywistniło przemocą administracyjne zjednoczenie Grecji, pogłębione później przez najazd Rzymian. Przez długi czas we wszystkich częściach Grecji istniały — siłą dawnej tradycji — dziesiątki języków kancelaryjnych. Kanon czterech dialektów jest wyrazem dość przypadkowej okoliczności, że filologowie aleksandryjscy mieli do czynienia tylko z utworami literackimi w tych dialektach — jońskim, eolskim, doryckim i attyckim. Zagadnieniu, w jakim stosunku stoją do siebie te cztery języki literackie, poświęcono w nauce niewiele uwagi, jeśli pominąć język epicki. Język literacki jest — zdaniem Gansińca — wyrazem dziejów poszczególnych gatunków literackich. Najlepsze wyobrażenie o tym daje język epicki, który według tradycji filologicznej jest mieszaniną trzech języków: eolskiego, jońskiego i attyckiego. Jest rzeczą oczywistą, że ta mieszanina nie powstała wraz z początkami eposu, lecz stanowi rezultat dziejów eposu. Zwykle się przyjmuje, że pierwotny epos powstał w Eolidzie

azjatyckiej: był więc eolski. Od swych sąsiadów Eolów mieli go z czasem przejmować Jonowie w miarę podbijania Eolidy. Attyczyzny eposu miały ostatecznie pochodzić z redakcji tekstu dokonanej rzekomo przez komisję Pizystrata. Słusznie dowodzi Gansiniec, że ani samo to rozumowanie, ani fakty historyczne takiej koncepcji nie potwierdzają. Za eolskim jako pierwotnym językiem epopei wypowiedziała się nauka dlatego, że stoi swoim wokalizmem i formami gramatycznymi bliżej języka prahelleńskiego niż joński. Dowód na to, że epopeja była pierwotnie jońskim rodzajem literackim, dostrzega Gansiniec w mierze wierszowej, heksametrze, który stanowi wyłącznie jońską miarę wierszową i nie występuje ani w poczji lesbijskiej, ani doryckiej. Kolejność składników języka epickiego jest więc inna: joński, eolski, attycki.

Nowsze badania nad językiem eposu wnoszą pewne korekty. Tradycyjny język epicki został utworzony z trzech składników dialektalnych: mykeńskiego, eolskiego i jońskiego w drodze dwufazowej ewolucji — fazy achajskiej lub kontynentalnej oraz fazy postmigracyjnej, jońskiej. W tym języku przeważają elementy fazy kontynentalnej nad elementami jońskimi. Zresztą warto przypomnieć, że już Milman Parry wskazał na to, iż język epicki jest zasadniczo dziełem aoidów z kontynentalnej Grecji, którzy przejawiali wielką aktywność już w epoce poprzedzającej kolonizację jońską w X w. Coraz więcej zwolenników zyskuje pogląd, iż w Grecji lądowej utrzymała się nieprzerwana tradycja poetycka między II i I tysiącleciem aż do epoki, której zawdzięczamy spisane poematy. Powstanie eolskiego języka literackiego tłumaczy Gansiniec działalnością Hezjoda, który jest sprawcą zeolizowania epiki jońskiej. Wielu uczonych przypuszcza, że Hezjod naśladował Homera. W świetle nowszych badań trzeba taki pogląd uznać za błędny. Hezjod reprezentuje tradycję poczji ustnej niezależnej od tradycji Homerowej. Jego poezja stanowi kontynuację nurtu dawnej poczji kontynentalnej.

Analiza językowa utworów literackich pomaga — zdaniem Gansinica — rozwiązywać ważne zagadnienia filiacyjne literatury, zwłaszcza tak doniosłe i sporne, jak dzieje epiki i liryki. Dostępne opracowania historyczne w niedostatecznym stopniu uwzględniają problem języków literackich. Historycy literatury, zdaniem uczonego, są na ogół obojętni wobec języka i interesują się najwyżej jego ekspresywną i artystyczną stroną oraz technicznymi pomocami, jak metryka, poetyka i retoryka. Przekazują na ogół surowy tylko materiał, zgrupowany według rodzajów literackich, materiał nie zawsze homogeniczny. Postuluje więc Gansiniec nową koncepcję historii literatury greckiej, zrywającą z fikcją zgoła niehistoryczną Hellady archaicznej i klasycznej oraz z fikcją jednolitej ekspozycji piśmiennictwa: koncepcję, która by zawierała kolejne dzieje pięciu samodzielnych literatur: jońskiej (milezyjskiej), beockiej, lesbijskiej, doryckiej i attyckiej.

W ogólnych zarysach ta hipoteza o powstaniu i rozwoju gatunków literackich wydaje się słuszna i z grubsza odpowiada wyobrażeniom potwierdzonym przez badania poszczególnych form literackich. W szczegółach rzecz wymaga dziś weryfikacji w drobiazgowych analizach literackiego materiału językowego. Postulat odstąpienia od tradycyjnego schematu, sformułowany w r. 1950, był nie tylko interesujący, ale wręcz rewolucyjny. Częściowo przynajmniej spełniają go nowsze opracowania. Coraz

częściej i coraz konsekwentniej określa się poezję epoki archaicznej jako poezję jońską. Coraz więcej też docenia się kulturową i „literacką” rolę Miletu. Wieki V i IV p.n.e. oznaczają zdecydowany prymat literatury i języka attyckiego i coraz częściej uzyskują w podręcznikach zasłużone miano „okresu literatury attyckiej”.

Pozostaje jeszcze do omówienia wielki obszar badawczy Gansińca, obejmujący mediewistykę, humanizm i barok: wypełnił go uczony przynajmniej czterema dziesiątkami opracowań monograficznych, rozpraw i artykułów, komentarzy, przekładów i wydań oryginalnych. Pierwsze prace z tej dziedziny zaczął ogłaszać w r. 1918 — a potem już nieprzerwanie przez następnych czterdzieści lat do r. 1958, to jest do końca życia. Dzięki dużym zasługom i odkryciom, jakie przyniósł plon jego mediewistyczno-renesansowej twórczości, został jednym z najwybitniejszych znawców tych okresów w zakresie literatury i języka łacińskiego oraz prądów umysłowych. Stanowisko badawcze Gansińca nie uległo tu zmianie: badał zjawiska kulturowe, społeczne, obyczajowe i literackie tym samym okiem komparatysty, którym śledził zagadnienia religioznawcze i historycznoliterackie antycznej Grecji. Zwłaszcza w dwóch dziedzinach jego osiągnięcia naukowe wypadają uznać za bardzo znaczące. Jest to epistolografia polsko-łacińska, przede wszystkim miłosna, z przełomu średniowiecza i renesansu oraz poezja łacińska średniowiecza i renesansu. Zajmował się też badaniami ich metryki i poetyki.

Studia nad epistolografią otwiera edycja *Polskie listy miłosne dawnych czasów* (Lwów–Warszawa 1925) oraz omówienie *Epistolografia polsko-łacińska oraz i jej stosunek do epistolografii humanistycznej* („Sprawozdania Towarzystwa Naukowego Lwowskiego” 1925). Cennym novum tych prac jest charakterystyka listu miłosnego, wymienienie jego wyróżników gatunkowych, wyszczególnienie jego bogatej topiki i ukazanie jego dziejów w przekroju diachronicznym od starożytności helleńskiej po humanizm. Uzupełnienie historii listu zapewniają publikacje *Zu den Tegernseer Liebesbriefen* (1925) oraz *Polono-latina IV: Polsko-łacińskie listy miłosne* („Pamiętnik Literacki” 1926), *Analekta do „Listów miłosnych”* (1929), *Listownik Jana Ursinusa* (Kraków 1952).

Studia nad poezją łacińską średniowiecza i wczesnego renesansu mają znaczenie szczególne: wypełniły w dużej mierze białe plamy, które ciągle jeszcze znaczą te obszary literatury. Całe bowiem polacie najdawniejszej poezji łacińskiej to częściowo terra ignota, częściej terra inculta. Tutaj należy zaliczyć publikacje: *Echa pieśni goliardowej w Polsce* („Przegląd Humanistyczny” 1930), *Pieśni wagańców* (Lwów 1937), *Średniowieczne „Computi” polsko-łacińskie* („Sprawozdania Towarzystwa Naukowego Lwowskiego” 1935), *Hymny chrześcijańskie* (Lwów 1937), *Łacińsko-polskie poezje XV wieku* („Sprawozdania Towarzystwa Naukowego Lwowskiego” 1924). Obok tych ogólnych charakterystyk poezji średniowiecznej i odrodzeniowej czy określonych ich gatunków nie brak w dorobku profesora Gansińca omówień poszczególnych ich przedstawicieli. Pisał bowiem zarówno o liryce Stanisława Ciołka („Roczniki Historyczne” 1957), jak i o elementach średniowiecznych w poezji Andrzeja Krzyckiego (por. też *Criciana*, „Eos” 1921), o *Epitaphium Zawiszy Czarnego* krakowianina Adama Świnki („Pamiętnik Literacki” XXI, 1924/1925, s. 194–198), wydał księgę hymnów Jana Dantyszka,

zamieszczając we wstępie do tej edycji obszerne studia o hymnach polskiego poety na tle europejskiej hymnografii.

Wiele twórczej uwagi poświęcił Gallowi Anonimowi. Wpierw w r. 1923 ogłosił *Przyczynki do krytyki tekstu Kroniki Galla* („Sprawozdania Towarzystwa Naukowego Lwowskiego”), następnie zaś w r. 1924 w „Archiwum” tegoż Towarzystwa Naukowego łaciński artykuł *In Galli Chronicon animadversiones criticae*. Później po latach wnikliwie zanalizował jego poezję liryczną (*Liryka Galla Anonima*). Artykuł ten wyszedł pośmiertnie w „Pamiętniku Literackim” (1958).

Niewątpliwą zasługą Gansińca jest poszerzenie naszej wiedzy o średniowiecznych poetykach. Prowadził bowiem szczegółowe badania źródłowe nad poetyką i metryką wieków średnich. Owocem tych zainteresowań jest wydanie szeregu wierszowanych łacińskich traktatów gramatycznych zawierających obok wiadomości z gramatyki również żrób informacji z zakresu poetyki. Traktaty te stanowiły rodzaj podręczników szkolnych, z których uczyła się młodzież w Akademii Krakowskiej. Na ich czele znalazła się wydana z rękopisu *Massa gramatice* („Eos” 1954), pochodząca z 2. połowy XIV w.: jest to wierszowany elementarz ułatwiający opanowanie łaciny „spowitej w pajęczynę reguł”. Stanowił on cenną pomoc dla scholarów przygotowujących się do egzaminu bakalarskiego. Po śmierci profesora Gansińca ukazało się krytyczne wydanie „*Metrificale*” Marka z Opatowca (Wrocław 1960) dotyczące sztuki wierszowania, oparte na editio princeps Aleksandra Brücknera — z powodu zniszczenia rękopisu w czasie II wojny światowej — wraz z przekładem i obszernym szczegółowym i niezwykle erudycyjnym komentarzem. Wydanie to objęło też inne traktaty gramatyczne z XIV i XV w., jak *Fundamenta puerorum*, *Verba deponentia nova*, *Modi significandi* — podające zasady gramatyki spekulatywnej, *Orthographia* i inne. Każdy z traktatów poprzedził wydawca wstępem, w którym zawarł wiele odkrywczych spostrzeżeń.

Wiele prac Gansińca koncentruje się na próbach rozwiązania tajemnicy poznawczego nagrobka Bolesława Chrobrego. Zagadnieniem tym zajmował się od r. 1936 (*Napis nagrobny Bolesława Chrobrego*, „Sprawozdania Towarzystwa Naukowego Lwowskiego”) przez kilkanaście następnych lat. Efektem tych badań są publikacje: *Grobowiec Bolesława Chrobrego* („Archeologia” III, 1949) i *Nagrobek Bolesława Wielkiego* („Przegląd Zachodni” 1951), przynoszące cenne wyniki — ustalenie chronologii powstania grobowca oraz łacińskiego epitafu w leoninach.

Bogatą twórczość Macieja Sarbiewskiego badał na tle europejskiego baroku łacińskiego w pięciu poważnych studiach opublikowanych w latach 1931–1934 (w „Sprawozdaniach Towarzystwa Naukowego Lwowskiego” i „Przeglądzie Humanistycznym”). Cztery z tych studiów poświęcił *Sihviludiom*, jedno utworowi *De diis gentium*. Swoje zainteresowania *Sihviludiami* zwięźcił sporządzeniem wydania krytycznego tego poematu (Lwów 1934).

Ostatnim wybitnym dokonaniem naukowym profesora Gansińca był jego poważny udział w pracach redakcyjnych przy wydawaniu pism Mikołaja Kopernika, przede wszystkim przy ustalaniu podstawowej wersji łacińskiej. Zainteresowania

kopernikańskie ujawnił uczony już w okresie lwowskim, publikując rozprawę *Mikołaj Kopernik jako lekarz* (w tomie zbiorowym: *M. Kopernik*, Lwów 1924). W okresie krakowskim w artykule *Rzymska profesura Kopernika* („Kwartalnik Nauki i Techniki” 1957) wykazał, że wielki astronom nigdy nie piastował w Rzymie takiego stanowiska; zajął się też osobą Joachima Retyka — wydawcy dzieła Kopernika („Sprawozdania PAU” 1952). W r. 1953 wydał pierwszą księgę *O obrotach* (tekst łaciński ustalił R. Gansiniec, tłumaczył na język polski M. Brożek, objaśnieniami opatrzył A. Birkenmajer), ustalił też krytycznie pełen tekst łaciński pism Kopernika *Opera omnia* (tom II i III).

Był uczonym pierwszej wielkości, znawcą i niezmordowanym badaczem kultury antycznej, średniowiecznej, renesansowej i barokowej Europy, jej obyczajowości i jej prądów umysłowych. Ogarniał swą panoramiczną, a właściwie renesansową wizją historię wielu epok i ludów, poruszając się z dużą swobodą w materiale językowym, folklorystycznym, religioznawczym i historycznoliterackim. Zaskładał się też dla nauki jako wydawca wielu tekstów, zwłaszcza średniowiecznych i odrodzeniowych, wśród których znalazły się również inedita — utwory wcześniej nie publikowane. Do wielu wydanych utworów sporządził wnikliwe komentarze, świadczące o głębokiej i wszechstronnej erudycji.

*Romuald Turasiewicz*